

№ 70.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Maryi Kleof.
Piąt. 7-miu bol. N. M. P.
Sob. św. Leona Włk.
Niedz. św. Wiktora M.
Pon. św. Hermenegilda.
Wt. św. Waleryana M.
Śr. św. Anastazego M.

Wschód słońca: godz. 5 m. 23
Zachód słońca: godz. 6 m. 45
Dług. dnia: godz. 13 m. 23

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odsoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 598.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 9 kwietnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKULY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

GORSET „ADMIRABLE” najświeższa nowość w Paryżu, magazyn **„AURELIA”**, Warszawa, Chmielna 29, telefon 72-62. 630

Filja Warszawskiej Parowej Fabryki **MUSZTARDY**

A. SCHWEITZER

PIOTRKOWSKA Nr. 18.

PIOTRKOWSKA Nr. 18

Poleca na nadchodzące święta wyrób swój w wyborowych gatunkach.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 8 kwietnia.

— Nota rządu rosyjskiego w sprawie macedońskiej, której całkowity tekst przyniosły nam onegdaj depeze Agencji telegraficznej petersburskiej, znalazła sympatyczne przyjęcie u wszystkich prawie zainteresowanych mocarstw. W Londynie uznano ją wprawdzie za zbyt umiarkowaną, ale za to w Wiedniu i Berlinie wywarła wrażenie wprost przeciwnie; nigdzie jednak nie spotkała się z zasadniczymi zarzutami.

Z pozoru sądząc, nota rosyjska wniosła uspokojenie w ów zamęt, który wywołała nota angielska, a jednocześnie wskazała środki, przy pomocy których, nie obrażając zwierzchnich praw sultana ani też interesów poszczególnych mocarstw, możnaby przeprowadzić niezbędne dla Macedonii reformy, a tem samem uspokoić kraj. W dodatku nota rosyjska byłaby w stanie nastręczyć na nowo koncert europejski na harmonijną nutę, gdyby jednak pomiędzy platonicznymi wystąpieniami i pragnieniami a wykonaniem ich w praktyce nie zapanował rozdział, który w danym wypadku jest prawdopodobny.

Macedonia ma dla Porty bardzo doniosłe znaczenie. Posiadanie jej, to kwestya związana ściśle z istnieniem państwa Otomańskiego w Europie i dlatego sultan nie zgodzi się tak łatwo na utratę tej prowincyi. Wprawdzie nota rosyjska liczy się dość skrupulatnie z prawami zwierzchnictwa sultana nad Macedonią, ale bądź co bądź ogranicza tam jego władzę. I w tem właśnie leży całe niebezpieczeństwo, skoro na dech pory zrealizowania projektu rosyjskiego w praktyce.

Prawdopodobnie wszystkie mocarstwa, zainteresowane na Bałkanach, propozycję rosyjską przyjmą z uznaniem bez zmian, lub też z małemi poprawkami i zgodzą się na wysłanie zbiorowej noty do sultana z kategorycznymi i stanowczymi postawionem żądaniem wprowadzenia bezwzględnie reform w Macedonii na podstawie projektu rosyjskiego.

Co będzie, jeżeli W. Porta odrzuci notę zbio-

rową lub też po swojemu przewlekać znacznie rokowania w nieskończoność, zbrojąc się tymczasem, co już podobno i teraz czyni? Tego rodzaju nota zbiorowa jest do pewnego stopnia rodzajem ultimatum, które w razie jego odrzucenia lub przewlekania rokowań mocarstwa nie mogą pozostać bez skutków, t. j. bez zastosowania argumentów, wystarczających do złamania oporu W. Porty. W przeciwnym bowiem razie straciłyby wszelką powagę nie tylko wobec sultana, ale i wobec narodowości, zaludniającej Macedonię, a w takim wypadku przyczyniłyby się raczej do powiększenia zamętu w Macedonii, zamiast uspokojenia tego kraju, od tak dawna wzburzonego. To znaczy, że w razie niezgodzenia się W. Porty na wprowadzenie w czyn projektu rosyjskiego, z którym, występując zbiorowo, zsolidaryzowały się wszystkie mocarstwa, nie pozostawałoby nic innego nad użycie środków przymusowych.

Położenie sprawy macedońskiej jest obecnie takie, jakiem było położenie sprawy kretańskiej, w której przez czas jakiś wszystkie mocarstwa szły razem; później wszelako Niemcy i Austro-Węgry usunęły się od czynnego wystąpienia mocarstw, aczkolwiek przeciw niemu nie protestowały.

Obecnie Austro-Węgry i Niemcy, przyjąwszy propozycję rosyjską życzliwie, nie uchyla się od zbiorowego wystąpienia wraz z innymi mocarstwami wobec W. Porty w sprawie bezwzględnego wprowadzenia reform w Macedonii. Jednak w istocie rzeczy, o czem zresztą świadczy całe ich postępowanie w ostatnich czasach w sprawach półwyspu Bałkańskiego, pragną one zahamować akcję europejską w sprawie macedońskiej, co zresztą leży w ich interesie.

Z Kreta sprawa była o wiele łatwiejsza. Kreta jest wyspą, a zatem zjednoczone mocarstwa europejskie łatwo zdołały odciąć ją od reszty państwa Otomańskiego.

Do Macedonii zaś, gdyby zaszła potrzeba zastosowania energicznych środków przymusowych, mocarstwa musiałyby użyć wojsk lądowych, które wyparłyby z niej wojska tureckie i zajęły cały kraj, a przynajmniej owe trzy wilajety, w których proponowane są reformy. Byłoby to równoznaczne małej wojnie, zdolnej nader łatwo rozpalić się w wielką, zwłaszcza, gdyby Austro-Węgry

i Niemcy paraliżować chciały akcję europejską. W takim zaś wypadku kwestya Wschodnia stałaby w całej swej nagości i w dodatku tak zaogniona, że rozstrzygnąć ją możnaby już tylko mieczem.

Ugrupowanie mocarstw jest takie, że pozornie w jednym obozie stanęłyby musiały Rosya, Francya, Anglia, a może i Włochy, w drugim zaś Niemcy i Austro-Węgry.

Sily tych czterech mocarstw są naturalnie o wiele większe, niż sily austro-niemieckie, ale zachodzi pytanie, czy możliwem byłoby od początku aż do końca zgodne i jednomyślne działanie wszystkich tych mocarstw, w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi bałkańskiej? Czy antagonizm czterech tych państw przy ostatecznej likwidacyi państwa tureckiego nie wybuchnąłby z nową siłą?

Na to pytanie trudno znaleźć odpowiedź, zwłaszcza, gdy dzieje wieku ubiegłego dostarczają dość dowodów, iż nieraz już państwa zgodnie występowały, dopóki szło o wywarcie na Turcję platonicznego nacisku, ale skoro trzeba było przystąpić do czynu, kwestya gmatwała się i trzeba było odkładać ją na dalszą metę. Tak było podczas wojny o niepodległość Grecyi, kiedy Rosya była w formalnem przymierzu z Anglią i Francją. Eskadry tych mocarstw rozgromiły flotę turecką pod Nawarynem, ale gdy doszło do wojny pomiędzy Rosją a Turcją, Anglia coraz to wyraźniej przechylała się zaczęła na stronę Turcyi. Jeszcze jaskrawszym dowodem, jak trudno utrzymać solidarność mocarstw, gdy zbliża się moment likwidacyi państwa otomańskiego, przedstawiają dzieje wojny z lat 1877 i 1878.

Istniało wówczas przymierze trójcesarskie, popierające zgodnie sprawę reform żądanych przez Rosję dla ludności chrześcijańskich, zamieszkujących półwysp bałkański. Anglia na konferencyach w Konstantynopolu popierała Rosję, a jednak skoro ta ostatnia stanęła u wrót Konstantynopola i na pokonanej Turcyi wymogła zawarcie traktatu w S. Stefano, Anglia zaprotestowała przeciw temu jako jej zdecydowany przeciwnik; poparły ją Niemcy i Austro-Węgry tak, że dojść musiało do kongresu w Berlinie, który pozbawił Rosję i niektóre z ludów bałkańskich znacznej części zdobyczy, plonów zwycięskiej wojny. Wówczas sprawa bałkańska mogła być prawie całkowicie rozwiązana, a nawet państwo tureckie zlikwidowanem przy dobrej woli i zgodzie mocarstw. Antagonizm między niemi odroczył na czas dłuższy tę sprawę i doprowadził do dzisiejszych powikłań.

W. Porta wie o tem dobrze, że ten antagonizm, wprawdzie tłumiony nader starannie i umiejętnie, trwa do dziś dnia i najbardziej nań liczy. To też wątpliwem jest, by sultan zgodził się na propozycję mocarstw, wyłuszczone w nocie zbio-

rowej na podstawie projektu rosyjskiego, a tembardziej na podstawie projektu angielskiego. Turcja bezwzględnie nie pragnie wojny, nie jest do niej przygotowana, ale resztek państwa bronić będzie zjadnie i w tym celu czyni przygotowania wojenne w Europie i Azji.

Bądź co bądź kwestya macedońska weszła już w tę fazę, że zaangażowanymi w niej zostały honor i powaga wielkich mocarstw i przez to własnie stała się bardzo aktualną, a dalszy jej rozwój niezmiernie ciekawym.

Korespondent z Londynu do wiedeńskiej gazety „Der Zeit” donosi że rokowania pomiędzy rządami wielkobrańskim i amerykańskim Unii północnej w przedmiocie zawarcia ugody, chociaż dość powoli, posuwają się jednakże naprzód.

Wprawdzie byłoby jeszcze przedwczesnem mówić o podpisaniu ugody, dodaje „Der Zeit”, regulującej wszystkie sporne kwestye pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi, albowiem tekst traktatu, gdyby nawet był już opracowany, musi przejść jeszcze kilka instancyj prawodawczych.

Opieszalszość, z jaką toczą się rokowania anglo-amerykańskie wynika zarówno z istoty rzeczy poruszanych kwestyi, jako też różnorodności zgłoszonych przez obie strony pretensyi, pośród których najbardziej zawikłanym jest spór o prawo połowu ryb na wodach wysp Neufundlandzkich.

S. J.

Nowy premier angielski.

—?—

Sir H. Campbell-Bannerman z powodu ciężkiej choroby i podeszłego wieku musiał podać się do dymisji. Wodzem stronnictwa liberalnego i premierem gabinetu zostanie dotychczasowy minister skarbu, Asquith, który zastępował już premiera w czasie choroby. Asquith udaje się do bawiającego w Biarritz króla Edwarda, ażeby otrzymać od niego nominację. Nowy premier nie miał właściwie kontrkandydatów; dwaj jego wybitni koledzy musza pozostać na swoich stanowiskach — sir Edward Grey zbyt jest potrzebny, jako uzdolniony dyplomata, na stanowisku ministra spraw zagranicznych, a Haldane powinien dopilnować przeprowadzania swych reform w armii lądowej.

Asquith urodził się w r. 1852 w Morley i pochodzi ze starej rodziny z Yorkshire. Z wiel-

kiem odznaczeniem ukończył uniwersytet w Oxford i w r. 1876 został adwokatem. W słynnym procesie „Timesa” zdobył sobie imię znakomitego obrońcy. W r. 1886, gdy Gladstone przeprowadził wybory do parlamentu pod hasłem autonomii Irlandyi, Asquith jako gorący zwolennik „home rule'u” zasiadł w Izbie gmin, gdzie wygłosił pierwszą mowę w obronie Irlandyi która ustaliła jego karierę polityczną. W r. 1892 powtórnie wybrany do parlamentu, gdy liberali uzyskali w nim większość. Asquith, chociaż młody parlamentarzysta, powołany został do gabinetu na odpowiedzialne stanowisko „Home secretary”. W roku 1893 Asquith bronił gorąco „Home rule'u”. Ale gdy gabinet Gladstone'a upadł z powodu autonomii irlandzkiej i Asquith przekonał się, że wyborcy na nią się nie godzą, zajął wobec niej i teraz zajmuje stanowisko pełne rezerwy, należąc właściwie do prawego skrzydła liberalów, których pod wodzą lorda Rosebery nazwano liberalnymi imperyalistami. W kwestyi reformy Izby lordów, przeciwko której nowy premier niejednokrotnie wygłaszał filipiki, nie ma on zdecydowanego programu, jak większość jego stronnictwa. W czasie wojny z boerami, Asquith, aczkolwiek potępił samowolną wyprawę Jamesona, żądał energicznego prowadzenia walki, różniąc się w poglądach na tę sprawę z wieloma swymi kolegami.

Asquith nie będzie umiał tak zjednywać sobie ludzi swą prostotą, uprzejmością i serdecznością, jak jego poprzednik. Cechuje go pewien chłód. Nie potrafi również łagodzić przeciwnostw w partyi, jak Campbell-Bannerman; wybór jego jest nie w smak skrajnym radykałom i partyi robotniczej, chociaż premier sam przeprowadził cały szereg praw, dotyczących się ochrony pracy, pracy kobiet i dzieci, inspekcji żeńskiej itp.

Poglądy na politykę zagraniczną nowego kierownika rządu nie są wyjaśnione. Korespondent londyński „Berl. Tagebl.” pisze: „Nie jest mi wiadomem, by p. Asquith miał specjalne sympatyje dla tej lub owej narodowości. Stoi zapewne na stanowisku lorda Rosebery: że przyjaźń z Francją nie wyklucza sympatyj dla Niemiec”. Korespondent zaś „Tempsa” przypomina: „W r. 1893 krytykuje (Asquith) ostro lorda Chamberlaina za przedstawienie Rosyi za starego wroga Anglii i Niemiec za naturalnego przyjaciela. Kiedy się czyta tę mowę dzisiaj, po umowie rosyjsko-angielskiej, znajduje się w niej jakiś rodzaj prorocstwa.”

Zatarg w Radzie państwa.

W Izbie Rady państwa powstał drobny, ale nadzwyczaj charakterystyczny zatarg, świadczący o niezwykłym istotnie zrozumieniu zasad konstytucjonalizmu przez czynniki decydujące w tem ciele prawodawczem.

P. Hipolit Korwin-Milewski, członek Rady państwa z wyboru ziemian gub. wileńskiej, jedyny polak w komisji finansowej Rady, niejednokrotnie już miał zatargi z przewodniczącym tej komisji, p. Czerewanskim, który np. na jednym z posiedzeń odebrał głos p. Milewskiemu, oświadczając, że „uważa wszelkie porównania z niedość przekonywające i nie pozwoli na żadne porównania zwyczajów, praktykowanych w Rosyi, ze zwyczajami Europy Zachodniej”, — dał następnie głos i pozwolił przemawiać bez przeszkody oberprokuratorowi Izwołskiemu, który oparł się na zestawieniach, zaczerpniętych z Europy Zachodniej. Takie zachowanie się przewodniczącego wywołało ostre słowa krytyki na szpaltach paru poważnych organów rosyjskich, ale oczywiście krytyka ta pozostała bez skutku.

Wówczas p. Korwin-Milewski zwrócił uwagę prezesa Rady państwa, Akimowa, na niewłaściwy względem niego stosunek p. Czerewanskiego. Akimow rozmawiał z tego powodu z p. Czerewanskim i ostatni przez czas jakiś zachowywał się ostrożnie, ale nie długo.

W zeszłym tygodniu p. Czerewanskij zachowywał się znów w taki sposób, że p. Korwin-Milewski uczuł się zmuszony do wysłania pod adresem prezesa Rady państwa umotywowanego oświadczenia o zrzeczeniu się udziału w komisji finansowej.

W oświadczeniu swem, wysłanem d. 3 b. m., p. Korwin Milewski pisze między innemi, co następuje:

Etat ministerium sprawiedliwości referował zawierający oddziałem pierwszym Durnowo, ale w oddziale zbadanie preliminarza było mnie poruczone. Wszystkie z wyjątkiem jednej uwagi oddziału były przyjęte z mojej inicjatywy, byłem zatem moralnie obowiązany okazać czynne poparcie wnioskowi oddziału. Naprawdę proszę o głos pięć razy z rzędu. Prezes komisji, p. Czerewanskij, „zapomniał” o mnie, albo „nie uważał”, dopóki siedzący dalej sekretarz stanu Rady państwa

1)

FRANCISZEK FOSCARI.

(Opowiadanie).

Kiedy w kwietniu r. 1423 zgrzybiały doża wenecki, Tomasz Mocenigo, czuł się bliskim śmierci, zwołał wszystkich senatorów do łoża swego i dobywając ostatka sił, rzekł do nich:

— Pan nasz, Stworzyciel świata, jeszcze raz przez usta moje wywa was, panowie wyborcy, ażebyście, jak dotąd, tak i nadal, przy obiorze następcy mojego mieli przedewszystkiem na oku: ochronę religii, umiłowanie sprawiedliwości i dążność ku zaspokojeniu granic Rzeczypospolitej Weneckiej. Dziękujemy zawsze Bogu za to, cośmy z rąk Jego otrzymali i słuchajmy Jego przykazań! Wiecie, że podczas rządów moich umorzylismy dług wysokości czterech milionów dukatów, jaki zaciągnęliśmy na koszt wojny z Padwą. Staraliśmy się, ażeby procenta zawsze regularnie dochodzili w odstępach sześciomiesięcznych i szczęśliwi byliśmy, że się nam to w zupełności dawało dokonać. Kwitujący stan handlu naszego i siła naszej marynarki jest znana światu całemu. Teraz od was, tych czterdziestu mężów wybitnych, zależy, ażeby stan ten pomysłny przetrwał dalej, do tego zaś potrzeba wiary w moc Bożą i zaufania w Mądrość Najwyższą, płynącą z nieba. Trzymajcie się stale zasad dawnych, ustalonych, a z czasem staniecie się paucami wszystkich skarłów, jakie świat chrześcijański chowa dla was. Jednej rzeczy strzeżcie się jednak zawsze, t. j. polityki zaborczej i, co za nią idzie, wojny nieusprawiedliwionej. Bóg ukarze Wenecję wtedy i ukarze słusznie! Ażeby więc ochronić was od tej kary Bożej, zebrałem was tu, czcigodni mężowie Rady. Dni moje, a może godziny i minuty, są już policzone, więc na moje miejsce wy-

brać wam przyjdzie człowieka, który splendor Rzeczypospolitej potrafi utrzymać, który dłoń będzie miał silną i serce wielkie. Rozejrzyjmy się w szeregu kandydatów! Na pierwszym więc miejscu postawmy przyjaciela mojego, Marino Cavallo, którego cnoty obywatelskie przed innymi wyróżniają, nie możemy nie zarzucić Franciszkowi Bembo, ani Piotrowi Loridano, ani Jakubowi Trevisani, ani Antoniemu Contarini, ani Fantiniemu Michieli lub Albinowi Bodoer — wszystko to ludzie światli i pod względem charakteru wypróbowani. A jednak przed jednym was ostrzegam! Chronicie się od Franciszka Foscari! Niechaj was Najwyższy broni, ażebyście jemu powierzać mieli godność i władzę doży. Umieram i wszystko po sobie zostawiam, do grobu z sobą nie uniosę nic, prócz może wspomnienia dobrego, ale wierzę mi, że przed śmiercią jasno widzę przyszłość ukochanej Wenecyi. Jeżeli Foscari'ego postawicie na czele władzy, to wtedy czeka was wojna i spustoszenie kraju!

Nie domówił prawie tych słów starzec zasłużony, pod którego sterem Rzeczypospolita doszła do zaszczytów i blasku, gdy powieki opadły i zsunął się zimny na poduszki łoża. Umierał zaś stary Mocenigo z uśmiechem na ustach, pewny, że słowa jego nie przebrzmiały bez echa. Toż u schyłku żywota swojego dożył chwili szczęśliwej, że mała Rzeczypospolita Cattaro, posiadająca jedną z najwarowniejszych fortec, dobrowolnie rzuciła się pod skrzydła opiekuńcze Wenecyi, przeleciała coraz wzrastającą potęgą otomańską. Tym sposobem od granic Po aż do Korfu wszystko podległo się stało władzy dożów, nielada zaś było to dziedzictwo, bo wynoszące na siedemset miłach kwadratowych przeszło dwa miliony ludności. Doliczmy do tego Kandyę, Negroponte, Moreę, niektóre wyspy Archipelagu i liczne kolonie na wschodzie, a będziemy mieli pojęcie, jaką siłą i potęgą była Wenecya w chwili śmierci Moceniga. Sama stolica posiadała wówczas około

190,000 ludności, ludność zaś ta rosła ustawicznie, domy tej stolicy były pałacami, z których najtańszego nie można było kupić niżej trzech tysięcy dukatów. Trzy tysiące okrętów handlowych stało do dyspozycji, wymagając obsługi w ilości 25,000 ludzi, wywoziły zaś one towaru za 10 milionów, z których 40% pozostawało jako zysk czysty. Połowa tego zysku czystego szła na utrzymanie marynarki w ilości 36,000 ludzi druga natomiast połowa powiększała majątek zgromadzenia kupieckiego.

Zdawałoby się mogło, że wobec tak szczęśliwych warunków, wobec tak świetnych rządów Moceniga, słowa umierającego starca znajdą odgłos w umysłach obecnych i że oni, wdzięczni starcowi za jego pracę, usłuchają rad i wskazówek. Wszędzie indziej takby się stało niechybnie, ale nie w Wenecyi! Tam banu się przedewszystkiem jednej rzeczy, t. j. dziedzictwa władzy. Weneccyanin każdy rozmawiał sobie, że doży nie wolno przekazywać władzy swojemu następcy inaczej, jak za zgodą czterdziestu wyborców. Zamiast też zastanowienia się nad słowami Moceniga, zamiast gruntownego rozbioru jego poglądów, w senacie za złe wzięto zmarłemu, że ośmielił się wskazywać im członkom najwyższego urzędu, kogo wybrać mają na jego miejsce. Kandydatów zaczęto wtedy nicować na wszystkie strony i w każdym z proponowanych przez światłego męża znaleziono wadę. Więc Cavallo wydał się zbyt starym, Bembo, jako kulawy, nieodpowiednim do reprezentacji, Trevisani był bojaźliwie rozważnym, Contarini posiadał za liczną rodzinę, Michieli okazał się zbyt biednym. Ponieważ zaś Bodoer stanowczo oświadczył, iż wyboru nie przyjmie, pozostawało przeto tylko dwóch poważnych pretendentów: Pietro Loridano i ten Francesco Foscari, przed którym tak upominał zmarły.

(d. c. n.)

stwa p. Timrow nie stanął w mojej obronie i nie wystarał się dla mnie o pozwolenie zabrania głosu.

W godzinę potem, w kwestyach bardzo ważnych, wypadło dodać do uwag p. Durnowo jeszcze jeden argument, który dla mnie okazał się rozstrzygającym. Tym razem p. prezes komisji patrzył mi wyraźnie w oczy i nie mógł (nie zauważyć) mojej prośby. Potem zaraz oświadczył, że sam chce wypowiedzieć własne zdanie, ale kończąc nie dał mi głosu, a po skończeniu swojej mowy szybkim ruchem zwrócił się do mnie plecami, szukając na stronie przeciwnej członka komisji, chcącego zabrać głos. Wtedy wstałem i powiedziawszy półgłosem słowa: «decidement c'est une parti-pris», wyszedłem z sali.

Ten wypadek, który jest tylko ostatnim w całym szeregu podobnych objawów i z których jeden jest znany Waszej ekscelencji, stawia mnie w takim położeniu, że nie jestem w możności wykonać włożonych na mnie przez Radę państwa obowiązków. Polegają one nie tyle na zbadaniu budżetu, w czym ja kierownictwa nie potrzebuję, ale w czynnym udziale w uchwałach komisji. Ostatnie stało się dla mnie niemożliwe, ponieważ członek izby wyższej dla urzeczywistnienia swego prawa nie powinien do nikogo zwracać się z nieustannymi błaganiami, albo szukać protekcji pp. urzędników kancelarii państwowej.

Wobec tego mam zaszczyt oświadczyć, że składam godność członka komisji finansowej i proszę Waszą ekscelencję, zgodnie z regulaminem, wezwać oddział, który mnie wybrał, do wybrania innego członka komisji.

Zrzeczenie się to wywarło—jak pisze «Ruś»—zamieszanie się w partii centrum, która zając się ma obecnie wyborem innego członka komisji. Niepodobna jednak przewidzieć dalszego przebiegu zatargu. Niektórzy bowiem członkowie centrum sądzą, że to zajęcie pociąga za sobą konieczność zagwarantowania prawa ich przedstawicieli w komisji finansowej. Jeżeli centrum stanie w obronie swego przedstawiciela i wyrazi votum nieufności prezesowi komisji finansowej, należy oczekiwać zbliżenia się centrum do lewicy i dymisji prezesa komisji, p. Czerewańskiego.

Obraza Tolstoja.

W końcu onegdajszego posiedzenia wieńskiejskiej izby posłów w zapytaniu do prezesa, dr. Hlibowicki oświadczył z powodu obrazy Tolstoja co następuje:

Świat kulturalny posiada dzisiaj trzy nazwiska, które najdalszym pokoleniom będą nieśmiertelnym świadectwem o tem, co duch ludzki naszego czasu zdziałał. Są to nazwiska trzech olbrzymów najnowożytniejszej literatury: hr. Lew Tolstoj, Henryk Sienkiewicz i zmarły Emil Zola. Jeśli dwaj ostatni znani są całemu światu kulturalnemu i wysoko są cenieni, to Tolstoj jest tym, którego dzieła nietylko są podziwiane przez stojących na najwyższym szczeblu kultury, ale które również dotarły do chat tych szczeplów Afryki i Ameryki, którym niedawno dopiero danem było ujrzeć światło cywilizacji. Ten wielki duch został w tej izbie zaatakowany.

Jest zbyt wielkim, by mógł się czuć dotkniętym przez podobną obelgę, ale obecnie, kiedy wskutek dziennikowych wypadków ten dostał się do wiadomości szerokiego świata, izba nie może milczeć, jeżeli nie chce przez obojętne zachowanie się w te aferze ściągnąć na siebie pogardy całego świata kulturalnego.

Idąc za zasadą, wypowiedzianą przez Tolstoja, że ziemi nie należy stawiać oporu, nie domagam się dla niego, prawdziwego chrześcijanina, żadnego zadosęuczynienia. Zapytuję jednak prezydenta imieniem i prof. Kraskiego, dlaczego wysokie prezydium tego ubolewania godnego wypadku bezpośrednio nie zganiło, dalej, czy prezydent jest gotów obecnie w prezydium wyrazić najwyższe ubolewanie z tego powodu i w końcu, co prezydent zamierza uczynić, aby na przyszłość osoby, stojące poza obrębem Izby, nie były tutaj obrażane.

Prezes, dr. Weisskirchner odpowiada, że na zapytanie posła Hlibowickiego musi zaznaczyć, że podczas mowy posła Daszyńskiego nie przewodniczył. Wypadek, o który chodzi, dotyczący wielkiego rosyjskiego myśliciela i poety Tolstoja, nie

jest mu znany z własnego spostrzeżenia. Nie był więc w możności natychmiast udzielić nagany, jak tego pragnie poseł Hlibowicki. Dzisiaj jednakowoż nie waha się dać wyrazu ubolewaniu z powodu tego wypadku (oklaski) i może tylko przyłączyć się do ogólnego oświadczenia, że uważa za nieodpowiednie godności i powadze parlamentu, jeżeli w tej Izbie padają obelgi.

Jeżeli zaś w końcu poseł mnie zapytuje, co myślę uczynić, by podobnym zajściom w przyszłości zapobiedz, to nie mogę nic innego uczynić, jak do wszystkich panów posłów zaapelować, żeby podobnych rzeczy zamiechali (żywe potakowania i oklaski).

Z zapytaniem do prezesa Izby zgłosił się również poseł Bielohlawk, który replikuje na wywody, oświadczaając, że kwestyi całej nie poruszył w Izbie. Wyrażeniem swem nie chciał dotknąć Tolstoja, wyraz jego dotyczył zdania posła Pernerstorfera, który powiedział, że najpiękniejszym mieszkaniem dla porządnego człowieka jest więzienie.

Po Bielohlawku zabrał jeszcze głos pos. Pernerstorfer i przeprowadził krótką polemikę z pos. Bielohlawkim.

Rada państwa.

Petersburg, 8 kwietnia.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 2 m. 10 po poł. Prezyduje Akimow.

Na ławach ministeryalnych zasiadł minister spraw zagranicznych, w łóż dyplomatycznej poseł japoński.

Sekretarz państwowy odczytał szereg projektów, przyjętych przez Dumę i Radę państwową, które Najwyżej już zatwierdzono.

Na porządku dziennym rozważanie referatu komisji finansowej, dotyczącego przyjętego przez Dumę projektu przemiany misji rosyjskiej w Tokio na poselstwo. Referuje sprawę Dmitriew i wyklada poglądy komisji finansowej, która zaleca, aby projekt przyjął. Pragnących zabrać głos w tej sprawie niema. Rada państwa przechodzi do szczegółowego odczytywania projektu i po rozważeniu go następnie w całości przyjmuje bez dyskusji.

Następnie Rada państwa przechodzi do dalszego ciągu dyskusji nad projektem zaprowadzenia wykładów języka polskiego w seminariach nauczycielskich na Rusi Chelmskiej.

Prezes przedza, iż na zasadzie artykułu 66 regulaminu, każdy z mówców, ma prawo przemawiać nie dłużej nad pół godziny.

Saburow zaznacza, iż sprawę tę można rozstrzygnąć wówczas dopiero, gdy będzie z niej usunięta wszelka domieszka obca i zabarwienie polityczne, a na całą sprawę należy się zapatrywać wyłącznie z punktu widzenia pedagogicznego. W tych warunkach innego wyniku, jak przyjęcie projektu, być nie może, gdyż najprostsze zasady pedagogiczne mówią wyraźnie, iż początek wykładów powinien być zawsze prowadzony w języku ojczystym. W prowincjach nadbałtyckich dopiero sprawy poszły trybem normalnym, gdy chłopcy estońscy i łotewscy wyznania prawosławnego w szkołach prawosławnych zaczęli się uczyć naprzód w języku rodowitym, a następnie dopiero przechodzili do języka rosyjskiego. Właśnie na Rusi Chelmskiej należy pomódz nauczycielom rosyjskim do wykładów z dziećmi po polsku, gdyż w tamtejszej szkole ludowej dogodniej będzie mieć nauczyciela rosyanina, władającego językiem polskim, niż polaka, mówiącego po rosyjsku. Niestety, ta prosta logika pedagogiczna w nieszczęsny sposób na naszych kresach zabija się rozlicznymi przyczynami politycznymi, dla których nie powinno być tam miejsca, gdzie stosowany środek jest prymitywny a konieczny.

Kobyliński mniema, iż z całego projektu rządowego dość jest przyjąć jeden tylko trzeci punkt. Zaspakaja on potrzeby pedagogiczne ludności miejscowej, przeznaczając na wykład języka polskiego odpowiednie środki. Pierwszy zaś punkt projektu należy dlatego odrzucić, iż rdzenna ludność rosyjska w Chelmszczyźnie zapatrują się na wprowadzenie w seminariach nauczycielskich języka polskiego, jako na nowość niepożądaną, a szkodliwą, upatrując także w projekcie tego prawa zmianę polityki rządowej w stosunku do języka polskiego.

Ludność pojmując ten środek niewłaściwie, jako dążność władz do zaklimatyzowania języka polskiego w Chelmszczyźnie i sztucznego wytworzenia kadrów osób, pragnących uczyć się po polsku „w seminariach rosyjskich”. Jeżeli nie jest celem państwa drażnienie ludności polskiej w tym kraju, tembardziej nie należy dopuszczać wytwarzania takich warunków, w których zastrzałaby się wrażliwość żywiołu rosyjskiego w Chelmszczyźnie. Czasem łatwiej jest uczynić małe ustępstwo dla nieuzasadnionych żądań ludności, niż usunąć wszelki powód potęgający niezadowolenie skutkiem stosowania środków rządowych. Odrzuciwszy wszystkie punkty, oprócz trzeciego, osiągnięty będzie cel zamierzony, da się możność nauczania w języku polskim i uspokoi się wzburzoną obecnie część ludności rosyjskiej w tym kraju.

Hr. Tyszkiewicz, w charakterze przedstawiciela gub. kowieńskiej, w której dwie trzecie ludności stanowią litwini, przyłącza się do zdania większości w komisji, przyczem wyjaśnia konieczność ustanowienia w seminarium wiejerskim nauczyciela języka litewskiego. Zdaniem mówcy, stanowisko to powinno być konieczne etatowe, gdyż w przeciwnym razie nauczyciel będzie pozbawiony wpływu pedagogicznego na swych uczniów.

Naryszkin, stając na gruncie wyłącznie pedagogicznym, twierdzi, iż należy wnieść do pierwszego artykułu w projekcie poprawkę w znaczeniu wskazówki, iż język polski w seminariach nauczycielskich w Białej i Chelmie może i powinien być wykładany w języku rosyjskim, gdyż wykład powinien być zawsze prowadzony w języku rodowitym. W tym celu należy porozumieć się z Dumą. Konflikty na gruncie tym z Dumą nie należy się obawiać.

Niebezpieczniejszym jest konflikt, który może powstać przy wykonywaniu prawa na miejscu. Mówca podziela przekonanie, że tej sprawy nie należy stawiać na gruncie politycznym, ale też nie trzeba było dawać powodu do sprowadzania innych na grunt polityczny.

Hr. Korwin-Milewski: Jeżeli ze stanowiska rosyjskiego interes polityczny sprawy jest mikroskopijnym, to ze stanowiska polskiego nie ma on także żadnego znaczenia. Naprawdę zatem jeden z mówców, Stizinski, wzywał do stanowczości i siły przy rozpoznawaniu tej sprawy. Mówca podziela zdanie innego mówcy, Durnowo, że z prawodawstwa należy usunąć wszelki sentymentalizm. W danym przypadku rozum uczy, że chłopiec będzie lichy uczył się arytmetyki, jeżeli nie będzie rozumiał, o czym mówią: że nauczyciel rosyjski traci swój wpływ, jeżeli przy pierwszym zetknięciu się z dziećmi, zamiast zaufania, wzbudzi nieśmiałość i obawę.

Zwolennicy zupełnego odrzucenia projektu prawa—zdaniem mówcy—proponują faktyczne usunięcie wykonania prawa z dnia 6 czerwca i 27 października r. 1905. Dany projekt prawa nie ustanawia żadnych nowych norm, rząd prosi jedynie ciała prawodawcze, aby wprowadzając w wykonanie prawo istniejące, zgodziły się na utworzenie kilku posad i na asygnowanie sum, z tego powodu potrzebnych.

Zwolennicy opinii mniejszości komisji pragną powierzyć wykonanie prawa nie samemu rządowi, lecz władzom miejscowym, oni dążą do tego, aby politykę miejscową zastąpić przez politykę własną.

Zinowiew zaznacza pośpiech, z jakim ministeryum opracowało ten projekt prawa, który załatwia jedną z mniej ważnych spraw właśnie w dobie, kiedy ministeryum było zajęte sprawami ważniejszymi, kiedy szkoły prawie w całym kraju zupełnie ustały, kiedy uczniowie szkół wyższych i średnich ogłosili bojkot nauczania i nauki. Mówca mniema, że projekt prawa należy przestudować na nowo. Niema obawy kolizji z Dumą. Ta Duma przez krótki czas swojego istnienia już zdołała przejąć się ideami państwowymi, ona rozumie, że rada państwa odrzuca projekt prawa, że nie niweczy pracy samej Dumy. Projekt jest niewykonalny. W całym jego zakresie może mieszczą się do sprawy czysto politycznej niewłaściwy, szkodliwy dla niej, odcień polityczny.

Kowalewskij wzywa radę państwa, aby przejęła się zdrowym duchem i uczuciem państwowym, aby nie wnosila do szkoły polityki, aby sprawę traktowała jako pedagogiczną i aby w ten sposób wniosła uspokojenie na kresach. Mówca powołuje się na zdanie feldmarszałka Hurki, Po-

biedonoscowa i innych działaczy, których chyba nie można posądzać o stronność wobec Polski. Hurko mówił: „W szkołach początkowych obrazają dobre uczucia dziecka polskiego“. Pobiedonosców radził znieść w kraju polskim głuchoniemych urzędników rosyjskich i dać im możliwość porozumiewania się z ludnością. W tej sprawie niema nic niepolitycznego. Należy dać wszystkim narodowościom możliwość życia w spokoju i zgodzie, aby wzmacniało się jednością nierozdzielne wielkie państwo rosyjskie.

Sabier wskazuje ogrom przedmiotów w programach seminaryjów, nawet bez lekcji arytmetyki w języku polskim. Na dobre wyuczenie się i tego przedmiotu braknie seminarzystom czasu. Będą wychodzić na drogę życia ze świadectwami, ale bez wiedzy. Przedewszystkiem należy nie zapominać, że dzieci rosyjskie mają prawo pozostać rosyjskimi, a nie wolno ukrywać, że pod tym względem już grozi im niebezpieczeństwo. Projekt prawa, a przynajmniej artykuł 1-szy należy odrzucić.

(D. n.)

Jak donoszą telegraficznie z Petersburga komisya do reformy sądowej po przemówieniach posłów Parczewskiego i Dymyzy odrzuciła artykuły projektu, skierowane do ograniczenia praw żydów. Jednym z ważniejszych wniosków był projekt, aby do grona adwokatów przysięgłych i obrońców prywatnych osób wyznań niechrześcijańskich przyjmowano żydów jedynie za specjalnem w każdym poszczególnym wypadku pozwoleniem ministra sprawiedliwości.

„Goniec warszawski“ podał wiadomość o wydaleniu przez policję lwowską studentów zakordonowych. Zgromadzony z tego powodu onegdaj we Lwowie wiec ogólno-akademicki — jak donosi „Goniec“ — założył protest przeciwko wydaleniu i zażądał interwencji rektora w tej sprawie, groząc w razie ponownych wydałań strejkami akademickimi.

„Rus“ donosi, że artykuły Kupczyńskiego o intendenturze warszawskiej odniosły pożądany skutek. Prokurator wojenny sądu wojennego warszawskiego, Kaznaczejew, zwrócił się do dowódcy wojska okręgu warszawskiego z przedstawieniem w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności następujących przedstawicieli intendentury warszawskiej: generał-lejtenanta Luby, generał majora Modla, podpułkownika Afanasjewa, pułkownika ks. Czegodajewa, r. dw. Diwina, r. st. Fanzichta, podpułkownika Pietrowa, pułkownika, obecnie dymisjonowanego generał-majora Djakowa i rad. kol. Pachomowa.

Z frakcyi umiarkowanej prawicy, jak zapewnia „Russkoje Słowo“, występuje około 30 posłów i tworzy samodzielną grupę. Reklam nastąpił z powodu ostrej krytyki, której na ostatniem zebraniu frakcyjnym zostały poddane projekty agrarne duchownych prawosławnych i włościan.

Prawica w Dumie domaga się, aby interpelacye w sprawie Finlandyi wniesione były na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Dumy i rozważane stanowczo przed świętami Wielkanocnymi.

Skrajna prawica zrzekła się zamiaru wniesienia interpelacyi w sprawie Kaukazu.

Według informacji dzienników petersburskich, obrady nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych zostały odłożone na żądanie gabinetu, ponieważ Izwolski nie może jeszcze przemawiać w Dumie o kwestyi bałkańskiej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Gorysława. Jutro Jaromira.

TEATR VICTORIA. Dziś „Balladyna“, tragedia Jul. Słowackiego, po cénach zniżonych. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

— Jutro przedstawienia niema.

ODCZYTY. Dziś o godz. 8 wieczorem w sali wykładowej T. K. O., Zawadzka 17, p. Dominikiewicz mówić będzie „O herbacie.“

— Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w sali jadalnej

fabryki Geyerów, Piotrkowska 297, p. K. Wyszacki mówił będzie „O dziejach ziemi.“

ZEBRANIA. Dziś w lokalu przy ul. Podleśnej nr. 1, o godzinie 3 po poł. zebranie majstrów piekarskich ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 7 wieczorem ewentualna sygnatowa II oddziału Łódzkiej st. azylowej, ochotniczej, w domu rekwizytowym II oddziału.

KRONIKA.

Stow. właścicieli drukarni, zakładów litograficznych i introligatorskich. Wczoraj wieczorem, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 18 odbyło się ogólne zebranie członków Stow. właścicieli drukarni, zakładów litograficznych i introligatorskich. Zebranie miało na celu dokonanie wyboru nowego zarządu wobec zrzeczenia się mandatu prezesa, p. Leopolda Zonera i kilku członków. Wybrani zostali: na prezesa — p. Adam Lubieński, na wiceprezesa — p. Kempner, na kasyera — p. Petersilge, na sekretarza — p. Władysław Wścieklica, na jego pomocnika — p. Szczesniowski. Na członków komisji rewizyjnej powołano pp. Hamburgskiego i Resigera.

Ze związku felczerów. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem, przy ul. Południowej № 20 odbyło się ogólne zebranie członków związku felczerów. Na przewodniczącego wybrano p. Wacława Ostrowskiego. Pierwszym punktem obrad była sprawa, w jakiej ilości liczba członków zarządu ma występować z zarządu corocznie.

Po dyskusyi uchwalono, ażeby występowała połowa członków zarządu. Bezwzględnie przystąpiono do losowania, wskutek którego wystąpili pp.: Wacław Ostrowski, Adolf Heller i L. Steinberg, w miejsce nich wybrani zostali pp.: Łokszyn, Pol i Gabrysiewicz.

Budżet na pierwsze półrocze roku 1908 przewiduje wpływy 121 rb. 50 kop., wydatki 128 rb. 25 kop., deficyt 7 rb. 5 kop. ma być pokryty tymczasowo z innych kapitałów związku.

Wywiązała się dość ożywiona dyskusya w sprawie regulaminu obowiązującego członków zarządu i dającymemu temuż zarządowi instrukcyje, jak ma postępować z członkami, którzy w ciągu roku za legają w opłacie składek członkowskich. Regalamin większością głosów został przyjęty.

Czwartym punktem obrad była sprawa otwarcia w Warszawie szkoły felczerkiej, która została zamknięta przez władze w 1905 r. W sprawie tej p. Łokszyn opracował memoriał do ministra spraw wewnętrznych, który zebrani zatwierdzili. W memoriale związek felczerów powołuje się na wyjątkowe warunki lecznicze w Królestwie Polskiem, na brak szpitali, lekarzów w więcej oddalonych miejscowościach, wskutek czego w wielu wypadkach cała praca spada na felczerów.

Na prezesa związku, w miejsce ustępującego na własne żądanie p. Wacława Maciejewskiego, wybrano p. Adolfa Hellera.

Religia w szkołach. Pod powyższym tytułem ks. prefekt Maryan Nitecki wygłosi w niedzielę w lokalu „Lutni“ o godz. 5 po poł. odczyt, który wzbudził zainteresowanie wychowawców i rodziców. Bilety na odczyt są do nabycia w cukierni Roszkowskiego i w „Bazarze Szkolnym.“

Związek zawodowy malarzy. Zebranie ogólne Łódzkiego oddziału Związku zawodowego malarzy w Królestwie Polskiem dnia 5 kwietnia nie odbyło się z powodu przybycia małej ilości członków. Następne zebranie odbędzie się dnia 12-go kwietnia r. b. o godz. 9 rano w lokalu własnym przy ul. Głównej nr. 50 bez względu na ilość przybyłych członków.

Samobójstwa przybierają w Łodzi charakter epidemii. I tak: Wczoraj wieczorem na ul. Południowej nr. 31 kobieta, należąca do sfer inteligentnych, zastrzyknęła sobie w celu samobójstwa znaczną dawkę morfiny.

Na ulicy Wólczańskiej nr. 139, 15-letnia pensjonarka, córka zmarłego przed kilku laty ogólnie szanowanego redaktora i adwokata, zatrzała się karbolem.

Dziś, o godz. 7 rano, na ul. Pańskiej nr. 39, odebrał sobie życie przez powieszenie subiekt handlowy.

Dziś rano na ul. Ogińskiej nr. 12 otrul się właściciel domu.

Dziś, o godz. 11 rano w ogrodzie miejskim przy ul. Mikołajewskiej otrula się kwasem karbolowym X X, jak sądzić należy z ubrania, pochodząca ze sfery inteligentnej, którą w stanie ciężkim lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala sw. Aleksandra.

Napady. Wczoraj o godz. 5 po poł., na ul. Żelaznej czterech ludzi napadło na Lejzora Blejwasa i z niewadomej przyczyny poturbowali go, a następnie ukryli się.

— Na Rozciągu Wieczorek i Stanisławę Schmidt napadło wczoraj na ul. Mikołajewskiej obok nr. 76 dwóch ludzi, z których jeden groził rewolwerem, a drugi schwycił portmonetkę z kilkoma rublami, poczem obaj uciekli. W napadzie baidyckim brała również podobno udział jakaś kobieta.

Ujęcie mistifikatora. Wczoraj agenci wydziału śledczego ujęli Chaima Katza, który mieniąc się przedstawicielem różnych firm lub wystawcą lekarzy, adwokatów, wydłubał pieniądze i towary od właścicieli domów ekspedycyjnych i magazynów. Aresztowano go w domu przy ul. Kołomyjskiej nr. 5.

Bójka. Na ul. Piotrkowskiej nr. 65 między domownikami wywiązała bójka, w której Icek Be gman, handlarz, lat 30, uderzony nożem, odniósł ranę lewej ręki. Rana na stacyi Pogotowia została opatrzona.

z Łagiewnik. OO. Franciszkanie z Łagiewnik zawiadamiają za naszym pośrednictwem, że w najbliższy wtorek Wielkiego Tygodnia tj. 14 b. m. rozpocznie się w ich kościele uroczysta Nowenna ku czci św. Antoniego Cudotwórcy i odbywać się będzie przez 9 wtorków poprzedzających samą uroczystość św. Antoniego. Msza św. solenna z wystawieniem Najsw. Sakramentu o godzinie 9 rano, po Mszy św. procesya z wyjątkiem pierwszego dnia Nowenny.

Z abanic. (Nadesłane). Do sprawozdania z „Wieczornicy“ w Domu Ludowym w Pabianicach wkładła się nieścisłość, mianowicie orkiestra „Kofa Miłośników Sceny“ w Pabianicach składa się obecnie nie tylko z robotników, ale w ostatnich czasach wstąpił do niej rzemieślnicy, majstrowie i urzędnicy fabryczni, albowiem K. M. S. P. ma charakter stowarzyszenia czysto demokratycznego.

— Wczoraj po południu z okna drugiego piętra domu Kantorowicza przy ul. Zamkowej wypadła na bruk M. Karasińska. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala Kindlerów.

— Większe tutejsze fabryki po świętach Wielkiej Nocy będą czynne przez cały tydzień, gdyż liczba obstalunków wzrasta.

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnięcia 3-iej klasy 190 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. nr. 18457.

3000 rb. nr. 19935.

2000 rb. nr. 3124.

1500 rb. nr. 7211.

1000 rb. nr. 15284.

500 rb. nr. 484. 12999.

200 rb. nr. 10622, 13600, 17111, 20440, 21257, 22725.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

Konkurs Lutni. Próby ze sztuk konkursowych w pełnym biegu; odbywają się codziennie w lokalu Lutni, przy czem w miarę posuwania się prób naprzód, występują plastyczniej zalety utworów, zaleconych do grania. Szereg widowisk konkursowych rozpoczyna: „Testament Eli“, dramat, godło „Przeszłość“ i „Meteor“, krotoczwila, godło „Prawdą a pracą“. Sztuki te wystawione zostaną na scenie Lutni już w nadchodzącą niedzielę wieczorem. Bilety na to ciekawe widowisko nabywać można codziennie w lokalu Lutni (ul. Piotrkowska № 108) w godzinach wieczornych.

Teatr. W nadchodzącą sobotę wieczorem teatr Victoria na dochód niezamożnych uczniów szkoły handlowej kupiectwa Łódzkiego wystawia „Klub kawalerów“, jedną z celniejszych komedyi Michała Bałuckiego. W niedzielę zaś wieczorem w tymże teatrze wystawioną zostanie poraz pierwszy bardzo wesoła farsa w 3-ach aktach p. t. „Baidycki“ Al. Bissona.

W niedzielę w teatrze Wielkim przedstawienie popołudniowe popularne wypełni obraz ludowy „Karpaccy górale Korzeniowskiego.

Sąd wojenny w Łodzi.

Dziś, jako w drugim dniu kadencji w Łodzi czasowego sądu wojennego okręgowego warszawskiego, zakwalifikowano do rozpatrzenia dwie sprawy.

Rozprawy sądowe rozpoczęły się o godzinie 10^{1/2} rano.

Pierwszą była sprawa strażnika ziemskiego Zbozdniaka, który przez nieostrożność zabił wystrzałem z rewolweru kozaka Martynowa w dniu 1 marca 1907 r. we wsi Niemce, powiatu będzińskiego, podczas obchodu służbowego w celu wyśledzenia podejrzanych ludzi.

Zbozdniak na śledztwie pierwiastkowym przyznał się do winy.

W konkluzji aktu oskarżenia powiedziano, iż na zasadzie wyluszczonej w nim danych, strażnik ziemski Zbozdniak oskarżony jest o to, że w dniu 1 marca 1907 r. we wsi Niemce, gubernii piotrkowskiej, t. j. w miejscowości ogłoszonej na stopie wojennej, udawszy się w towarzystwie kozaków Martynowa i Herasimowa dla zatrzymania podejrzanych osób, gdy zauważył w oknie jednego z domów kilkunastu ludzi, którzy wydali mu się złoczyńcami, dla postrachu, wyjął rewolwer i nagle spowodował wystrzał. Wystrzał ten ugodził kozaka Martynowa, który padł trupem na miejscu.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest w § 1468 ustawy kar głównych i poprawczych.

Zbozdniak został skazany na 7 dni aresztu i pokutę kościelną.

Drugą była sprawa włościanina Antoniego Saterusa i mieszczanina Macieja Pęcherza, oskarżonych o zabójstwo w Częstochowie, na ul. Teatralnej, o godzinie 11 rano, w dniu 10 września 1907 r. podoficera żandarmeryi Jana Oniskiewicza.

W konkluzji aktu oskarżenia powiedziano, że na zasadzie wyluszczonej w nim danych, 21-letni Antoni Saterus i 20 letni Maciej Pęcherz oskarżeni są o to, że umówiwszy się wspólnie z innymi, niewykrytymi podczas śledztwa złoczyńcami, aby zabić podoficera żandarmeryi, Jana Oniskiewicza, za jego służbową działalność, oni w dniu 10 września, 1907 r. w Częstochowie, t. j. w miejscowości, będącej na stopie wojennej, upatrzywszy Oniskiewicza, amymślanie, w celu pozbawienia tegoż życia, dali kilkanaście strzałów z rewolwerów, od których zabitym został Oniskiewicz.

Przestępstwo powyższe przewidzianem jest w 1 punkcie § 20 przepisów o miejscowościach, ogłoszonych na stopie wojennej, oraz w § 279, tomu XXII Zbioru postanowień wojennych z roku 1869, wydania 3-c.

Saterusa bronił adwokat przysięgły Maternicki, Pęcherza adw. przys. M. Karwaciński.

Saterus i Pęcherz zostali skazani na pozbawienie wszelki praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

W obu sprawach wyroki w ostatecznej formie wraz z motywami ogłoszone będą skazanym o godz. 6 po poł., poczem przedstawione zostaną do confirmacji czasowego general-gubernatora wojennego general-majora Kaznakowa.

Do Francji.

Wobec zainteresowania, jakie obecnie wzbudza wychodźstwa zarobkowego do Francji, „Polskim przeglądem emigracyjnym

pewne szczegóły o warunkach, na jakich znalazła zarobki we Francji pierwsza partya robotników polskich, która w liczbie 577 osób miała wyjechać z kraju w końcu z. m.

W północnej Francji przy robotach w polu robotnik otrzymywać ma 2 franki na dzień przez cały rok i mieszkanie. W cegielniach robotnicy zarabiają po 3 franki, otrzymując przytem mieszkanie z ogrodem. Koszt przejazdu opłacają przedsiębiorcy francuscy.

Na podstawie obliczeń przeprowadzonych przez p. Skołoszewskiego, który emigrację zarobkową z Galicyi do Francji zapoczątkował wraz z przedstawicielami syndykatu rolniczego w Nancy, przewidywać można, że w ciągu lat kilku Francya może dać zajęcie 30,000 ludzi. Nie jest też wykluczonem, że robotnicy wykwalifikowani znaleźc będą mogli pracę w fabrykach i zakładach przemysłowych.

TELEGRAMY.

Petersburg, 8 kwietnia. (P.) Dzisiaj o godzinie 10-ej minut 30 zrana, do Carskiego Sioła przybył książę Mikołaj czarnogórski. Na chwilę przed przybyciem pociągu do Cesarskiego pawilonu przybyli: Najjaśniejszy Cesarz, Wielki Książę Mikołajewicz, zgromadzili się ministrowie: spraw zagranicznych, komunikacji, wojny, marynarki i cała świta Cesarska. Na debar-kaderze ustawiono wartę honorową lejeb gwardyi 1-go pułku strzelców Jego Cesarskiej Mości. Po przybyciu księcia czarnogórskiego muzyka zagrała hymn czarnogórski. Po wyjściu z wagonu Jego Cesarska Mość pocałował się z wysokim gościem. Po obejściu warty honorowej i po wzajemnym przedstawieniu swit, Najjaśniejszy Cesarz z księciem czarnogórskim pojechali do pałacu Aleksandrowskiego, gdzie wysokiego gościa przyjęła Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna. Następnie Najjaśniejszy Cesarz odprowadził księcia na dworzec kolejowy, ztąd on pojechał do Petersburga. Powitany na dworcu kolejowym przez Wielkich Książąt i Wielkie Księżne odjechał w towarzystwie Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza do przygotowanych dla niego pokoiów w pałacu Zimowym.

Petersburg, 8 kwietnia. (P.) W początku kwietnia ministerjum handlu wydeleguje do zakładów górniczych skarbowych na Uralu dyrektora departamentu górniczego, Kurmakowa, w celu zbadań etatowych projektów tych zakładów i w celu ustanowienia planu prac.

Charków, 8 kwietnia. (P.) W zaułku Pawłowskim wybuchła bomba, położona na progu jednego z domów. Siła wybuchu poraniła kobietę i czworo dzieci.

Wiedeń, 8 kwietnia. (P.) Rada państwa przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt, prawa o poborze rekrutów.

Berlin, 8 kwietnia. (P.) Parlament niemiecki. Podczas czytania projektu prawa giełdowego Kempf prosił rząd o urzędowe wyjaśnienie § 66, aby zapobiedz błędnemu tłumaczeniu, które mogłoby mieć zły wpływ na giełdę zbożową. Minister handlu oświadczył, że rzady związkowe są zdania, że § 66 nie dotyczy transakcyi, pod względem ekonomicznym usprawiedliwionych, a występuje jedynie przeciw grze na różnicę, pod względem ekonomicznym nie usprawiedliwionej. W drugim czytaniu projekt prawa w redakcyi komisyi przyjęto większością 240 głosów przeciw 124.

Paryż, 8 kwietnia. (P.) Izba deputowanych. Odpowiadając na interpelację Pichon powiedział: W sprawie macedońskiej Francya trzyma się polityki mocarstw związkowych sprzyjających, bezpośrednio zainteresowanych w sprawie, przyczem stara się unikać wszystkiego, coby mogło narużyć pokój w Europie. Francya nie może być przeciwna projektom budowy kolei, gdyż te koleje są narzędziami postępu. Reformy, wprowadzane w Macedonii przez Rosyę i Austryę, wskazują potrzebę zapobiegania tworzeniu band. Anglia zaproponowała mianowanie general-gubernatora dla Macedonii, wybranego przez mocarstwa. Rosya wystąpiła z projektem nieco odmiennym od angielskiego.

London, 8 kwietnia. (P.) Z powodu korespondencyi pomiędzy Anglią a Rosyą w sprawie macedońskiej, „Morning Post”, wymieniwszy punkty,

Za spokój duszy
ś. f. p.
JANA LUDWIKA
Popławskiego

w sobotę 11-go b. m. o godzinie 10 rano
w kościele św. Krzyża w Łodzi odbędzie się
nabożeństwo żałobne. 590

co do których Anglia i Rosya doszły do porozumienia, pisze, że projekt Greya, aby komisya finansowej przyznać prawo zatrzymywania środków potrzebnych na zarząd cywilny, a oddawać Portie tylko pozostałe sumy, jest bardzo rozumny. Anglia posiada bardzo przekonujący argument do zapewnienia przyjęcia jej projektów. Jest nim pogródka odmowy zgodzenia się na pobieranie przez Turcyę 3% cła dodatkowego. Z powodu mowy Pichona, dziennik wyraża nadzieję, że Francya poprze projekt angielski.

„Daily Chronicle” pisze: Może uda się utworzyć wspólny projekt, którego przeprowadzenia żądać będą u mocarstw tak Anglia, jak i Rosya. Jeżeli tak się stanie, będzie to owocem stanowczego jasnego programu działań Greya i dobrego porozumienia pomiędzy Anglią a Rosyą.

„Daily Graphic” pisze: Z wyjątkiem sprawy żandarmeryi, Anglia i Rosya istotnie doszły do porozumienia. Dziennik pochwała w zupełności projekt wydawania środków macedońskich przede wszystkim na potrzeby miejscowe.

„Daily News” wypowiada rozczarowanie z powodu wyniku próby zlania projektów angielskiego i rosyjskiego, a w części z powodu gotowości Greya, co do utrzymania Chilmiego paszy na stanowisku general-gubernatora. Dziennik wyraża przekonanie, że jest to bezwarunkowym poddaniem się. Projekty rosyjskie są dobre.

Konstantynopol, 8 kwietnia. (P.) Onegdaj poseł rosyjski miał długą rozmowę z wielkim wazirem z powodu serbskiego projektu kolei Dunaj—morze Adryatyckie.

Konstantynopol, 8 kwietnia. (P.) Ambasada angielska przyłączyła się do kroków, przedsięwziętych przez Rosyę i Francyę w sprawie rzezi ormian w Wanie.

Białogród, 8 kwietnia. (P.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie rady ministrów. Omawiano oświadczenie, złożone przez przywódców opozycyi w skupczynie, a zapowiadające wznowienie obstrukcyi. Ministrowie zaproponowali podobno natychmiastowe rozwiązanie skupczyny. Król jednak nalegał, aby najpierw skupczyna rozważyła projekt traktatu handlowego z Austro-Węgrami, a także, aby dążono do porozumienia z opozycyą dla uniknięcia wyborów ponownych. W tym celu król wezwał do pałacu prezydium skupczyny. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie skupczyny nie doszło do skutku.

Sofia, 8 kwietnia. (P.) Agencya bułgarska donosi: Wczoraj odbył się wiec z udziałem 10,000 osób. Postanowiono wyrazić podziękowanie rządowi angielskiemu za jego projekty, dające do przeprowadzenia istotnych reform w Macedonii, oraz dziennikom rosyjskim i innym popierającym projekty, dające do przeprowadzenia reform w Macedonii. Wiec zwraca się do prasy i do mężów stanu wielkich mocarstw, oraz do parlamentów z prośbą o poparcie projektów, które mogą zapewnić Macedonii spokój i porządek, dają jej prawa polityczne, przewidziane w art. 23 traktatu berlińskiego. Niewykonanie tego artykułu doprowadziło do tego, że w ciągu ostatnich lat 30 zginęło 30,000 ludzi.

Francya w pierwszej chwili oświadczyła, że popiera projekt rosyjski, Francya pochwała projekt sprzymierzenia, dobrze przyjęty przez mocarstwa. W końcu Pichon powiedział: Pozbawiona wszelkich interesów osobistych polityka Francyi dąży do zjednoczenia mocarstw, które jest rękojmią pokoju europejskiego, warunkiem pomyślnego przeprowadzenia reform w Macedonii, Francya nie będzie szczędziła starań o zapewnienie sprawiedliwości dla ludności Macedonii (oklaski). W odpowiedzi na inną interpelację Pichon oświadczył, że Francya wogóle nie poruszała sprawy projektu angielskiego. Zapytała swego sprzymierzeńca Rosyę i inne mocarstwa, następnie oświadczyła Anglii, że jej zdaniem, projekt angielski nie może być przeprowadzony.

J. WOLSKI ŁÓDŹ, Konstantynowska No 8
K. WOLSKI ŁÓDŹ, Piotrkowska No 3

Telefon
№ 1153

Telefon
№ 1153

polecają na nadchodzące święta:

Wytworne Koniaki firmy egzystującej od 1769 r. Jas Prunier i Co w Cognacu

polecają również

WINA Węgierskie z najl. pszych lat stare maślacze i stołowe wytrawne
WINA Francuskie białe i czerwone w wykwintnym smaku
WINA Hiszpańskie, Madery Xeresy, Portweiny
WINA Reńskie oraz Krymskie i Kaukaskie białe i czerwone.

Wielki wybór **Win Szampańskich** marek: Pommery & Crem, Moet & Chandon, Veure Cliquot, Pousardin, Loais Roederer, Heidrich Monopole, G. H. Mamm, Theophile Roederer, Leon Chandon, Delbec z premowaniami butelkami. **Likiery, Romy, Śliwowice** krajowe i zagraniczne, **Wódki** z dystrylarni K. Sznajder, Rektyfikacyi Warszawskiej F. Jankowskiego. **Wódki Rygskie** Wolfzmidta. **Oliwę Nicejską Extra Vierge**. **Po cenach najniższych stałych.**

Na składzie zawsze wielki wybór **KAWIORU Astrachańskiego**, a także **Towarów kolonialnych i Delikatessów.**

Import towarów bezpośredni.

592 3

Przy odbiorze 10 but. wina 1 but. gratis
przez adzielaych i Szampańskich.

Piwo Drodzowskie i Rygskie 7 dostawa
do domów.



WIOSNA I LATO 1908!

Moja dotychczas praktykowana metoda kroju umożliwia dobranie doskonale dopasowanej garderoby bez względu na figurę szczupłą czy też korpulentną.

Największy wybór

Palt letnich	od rb. 12.—
Garniturów marynark.	15.—
Spodni kamgarnowych	5.50
Kamizelek mędnych	2.50
800 ubrańek dzieciennych	od rb. 4.— również
400 paltoceków	6.—

u **Emila Schmechla** Łódź, Piotrkowska 98.

Największe w kraju wydawnictwo pocztówek!

A. I. OSTROWSKI, ŁÓDŹ

PIOTRKOWSKA 66. TELEFON 270

Pocztówki świąteczne

Sprzedaż detaliczna i hurtowa.
Najtańsze źródło dla handlujących.

604-4-1

№. 124. P10 RKOWSKA dom №. 124.
Tischerka, I piętro.

Pierwsza Chrześcijańska Lecznica
 chorób zębów i jamy ustnej
 otwarta od 10 rano do 7 wiecz. Konsultacya
 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop. 50 i wyżej.
 Reperuje i przerabia zęby sztuczne.

№. 124. PIOTRKOWSKA dom №. 124.
Tischerka, I piętro.

ZAWIADOMIENIE.

Odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia

"Przyszłość"

w teatrze Vctoria, w niedzielę d. 12 kwietnia o g. 1-ej po poł.

Porządek dzienny: Zgłoszenie zebrania i wybór przewodniczącego. — Sprawozdanie Zarządu za trzy kwartały. — Koszta handlowe. — Skład centralny. — Rach. udziałów i pożyczek. — Targ z poszczególnych chwili. — Stan obr. ogólny. — Projekt kupienia placu i zabudowania na nim piekarni. — Przeniesienie skł. centralnego. — W sprawach poszczególnych zebrania i wolne wnioski.

Główny Zarząd uprasza łaszawych członków o jaknajnijsze przybycie.

Zelatyne

w różnych gatunkach do sprzedaży hurtowej poleca

Edmund Bogdański, Łódź,

Krótka 11, telef. 1126. 505 65

BABKI

znakomite parzone Babki czekoladowo-razowe.

Placki

mazurki, ciastka kruche, bezy, bułeczki domowego pieczenia. W każdą sobotę świeże bułeczki i ciastka kruche. Na święta przyjmuję obstatunki ciast do d. 16 kwietnia

Konstantynowska 57

mieszka 18. 441-30-18

Szkoła śpiewu M. rył Wilko Szewskiej. Śpiew solowy, ze spólowy, lekcyje dyke i, deklamacyi oraz gry na fortepianie Widzewska nr. 38. 1250-4-2

Nie dajcie się ludzić, a żądajcie gilzy

NARODOWE

602 tylko niepodrabiane pod firmą Stanisław Wilczyński, Łódź, Srednia 66.

Doktor

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA Piotrkowska 121 602-r
Przyjmuje do 11 r. i od 3-5 p. p.

Dr. Bronisł. Neufeldówna

Chor. kobiece i akuszerya przyjmuje rano od g. 9-10. po poł. od 4-6. 447-108
Krótka 5, 1-e piętro.

Dr. A. STEINBERG

BENEDYKTA 3
 Zakład Ortopedyczno-Gimnastyozny (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni i t. p.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów z twarzy za pomocą elektrolyzy).
Gabinet Roentgenowski, (leczenie promieniami Roentgena exen'y, lupus'u, favus'u i t. p.) 1250-r

Dr. Ark. GOLDENBERG

mieszka jak dawniej Widzewska 106A
 Chor. wewnątrz., dzieci i akuszerya. Przyj. od 5-7 po połud., w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. 38-r

Dr. S. SZNITKIND

mieszka obecnie na Sredniej № 2
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie elektrycznością i masażem. Przyjmuje od g. 8-11½ rano od 5-8½ wiecz. 4-9 r-242

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła. Przyjmuje od godz. 10-12 r. i od 4-7 w. MIKOŁAJEWSKA 4, obok Dzielna 762

Dr. Stanisł. Piekarczyki

choroby weneryczne i skórne przyj. od 9-10 r. i od 5-7 w. ROZWADOWSKA 6. 1331-r

Osiadłem się w tutejszem mieście jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych, picioowych i chorób włosów. Przyjmuje codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6-ej po południu.

Dr. B. Rejt,

ul. SREDNIA № 5. 140115

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe i zakaż.) KONSTANTYNOWSKA 7 1415r
Godz. przyj. od 9-10 i od 5-7.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. ST. LEWKOWICZ

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)
 Dla panów od 9-12 i od 6-8, dla dam od 5-6 po poł. W niedziele tylko od 9-3 po poł. 1147r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
 Przyjmuje od godz. 8-1 r. i od 6-8 w., panie od 5-6 po poł., w niedziele od 9-1 rano i od 2-6 po poł. 1420-r
 Ul. Pofudniowa № 2.

Dr. A. GROSLIK

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych. Zielona 5. Od 8½-11½ r., 6-8 wiecz., panie 5-6 po poł. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568 d

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Krótka № 4. Przyjmuje od 8-2 r. i od 6-9 wiecz., panie od 5-6. 1816

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
 Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8½-1 rano i od 5-8. panie od 4-5. 1070-r

Dr. I. Silberstrom

ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady). Choroby weneryczne i moczopłciowe, skóry i włosów. Radykalne usuwanie zbytecznych włosów z twarzy. Przyjmuje od 8-11 i pół rano i od 4-8 wiecz., panie od 4-5. 124

Wagner

Kaucyonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, ul. Ryńska № 3, tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształconą, bony cudzoziemki, ochronarki, agronomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelańskich, ogrodników, gospodynie. Świadczenia sprawdzane. 1725d24

ELEGANCKO I NIEDROGO

można się ubrać w magazynie ubiorów męskich Juliana Kozłowskiego, 1448r Nowy-Rynek № 2, parter

Niniejszem podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, że wskutek zwiększającego się stale zapotrzebowania na moje

KAWY PALONE

otworzyłem z dniem 1-go lutego r. b.

**Ajenturę w Łodzi wraz ze składem hurtowym
u Warszawskiej Udziałowej Spółki Handlowej, Oddział w Łodzi,
Cegielniana 26.**

Wszelkie zapotrzebowania będą przez wspomnianą ajenturę wykonane szybko i akuratanie, i proszę uprzejmie P. T. Odbiorców moich o zwracanie się do tejże ze wszelkimi swoimi zapotrzebowaniami.

Przy okazji zwracam uwagę na nowo wprowadzoną markę **Kawę Gospodarską** w $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$, $\frac{3}{4}$ i $\frac{1}{2}$, która dzięki swoim zaletom zjednała sobie wielkie uznanie P. T. Konsumentów.

Z poważaniem
Dom Importowy WIKTOR MATYJEWICZ (Molinari Kawa).

557-4-3

Warszawa, Leszno 104.

M. SPRZĄCZKOWSKI

Łódź, Piotrkowska 54, róg Dzielnej, telef. № 529.

Poleca amatorom i znawcom po dawnych cenach

601-3

**Wina Węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Liktery, Wódki zagraniczne i krajowe,
Towary kolonialne i delikatesy, oraz HERBATĘ firmy:**

„Piotr Orłow” i B-ci K. i C. Popow.

Miody staropolskie od 60 kop do 10 rb. butelka. Wina krymskie białe i czerwone od 40 kop. do 1 rb.

Oliwę nicejską, ocet winny francuski, musztardę francuską i krajową, sardynki i konserwy rybne krajowe i zagraniczne.

Biorący jednorazowo 10 butelek wina, otrzymuje jedenastą **bezpłatnie**, za wyłączeniem Szampańskiego.

1861. 1863. 1870. 1882. 1896.

Świece Stearynowe

Stołowe, Kościelne i Synagogałne
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO TOWARZYSTWA

Br. Krestownikow

w MOSKWIE.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie u **WOGAU i S-ka w Warszawie.**
w Łodzi na składzie: 1) u p. Rudolfa Zieglera, Wschodnia 32 2) p. A. Schilde, Południowa 63 3) u p. Sz. M. Miradł, Stary Rynek 10 3-5-8-8

SOLEC Zakład wód mineralnych s arczano-stonowca. 74 rok istnienia. Sezon od 7/20 maja do 7/20 września. Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretytyzmie, zółkach, nerwobólach, przynioście, kap ele mineralne siarczano stone, mufowe ogólne i częściowe, lugowe i gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapii i gimnastyki leczniczej. Szpital na 25 łózek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje około 30 rb. Hotel z restauracją, salą balową i teatru ną. Nowowiniszony, wszelkim wymaganiom komfortu odpowiada, a przy hotel-pensjonat Mieszkania familijne w willach Nowe efektywne oświetlenie, stała orkiestra, reuniony, czytelnia dobrze zaopatrzona, tennis. **Ceny niskie.** Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 60 rb. miesięcznie. Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i od 20 sierpnia do 20 września o 25% tańsze. Dojazd przez st. kolejową KIELCE, skład szosa samochodem zakładowym w 3-4, poezami w 3-9 g dnia do Zakładu. Samochód wychodzić będzie z Kielce we wtorek, czwartek, sobotę i niedzielę po przyjeździe popołudniowego pociągu od strony Warszawy i stawać w Solcu na wieczór. Informacji udziela Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. kieleckiej. Dyrektor Zakładu Dr. Wł. DAN EWSKI 605-6-1

Róże

Na żądanie wysyła się cennik bezpłatnie. 579 3 2

W poniedziałek d. 6 kwietnia wieczorem między godz. 7 i 8 zgubiono na ul. Piotrkowskiej obok hotelu Victoria pamiątkowy złoty zegarek damski ze złotym lancuszkim Uprasza się Sz. znawcą o łaskawe oddanie takowego do kancelaryi Łódzkiej, chrześc. Tow. Dobrocz, ul. Dzielna nr 52, za wynagrodzeniem rb 15. 588-3

Na obstatunek!

Piekę doskonałe ciasta domowe: babki, placki, strucle, ciastka kruche, torty, zwłaszcza bułeczki dworskie — po cenie nader umiarkowanej. Ul. Dzielna 40 m. 1. 598-2-2

krzacaste i szlamowe po bardzo niskich cenach poleca zakład ozrodniczy **FRANCISZKA WIZNERA** w Karolewie, obok rzeźni miejskiej 579 3 2

SZWAJCA

Z dobrimi świadectwami, poszukuje miejsca w większej obozce; może dostarczyć ludzi, zająć się karmieniem, czyszczeniem, dojeniem Oferty pod adresem: Stuki, Włdzewska nr. 69. 565-3 3

W Mleczarni Dzielna № 1, skradzione z palta chustkę jedwabną, wartości rb. 3, i paszport pruskiego poddanego, wyd. w Warszawie przez konsula pruskiego na lat 10 oraz ruski wid, wydany przez gubernatora piotrkowskiego na imię Ludwika Nalaskowskiego. oberkelnera. 581-3-3

A. Spodenkiewicz,

KONSTANTYNOWSKA 26

Poleca: ogromny wybór kieszul kolorowych z angielskich zefirów własnego wyrobu, kołnierzyki i mankiety—nowe fasony, półkoszulki z mankietaami—kolorowe, krawaty—bardzo gustowne desenie, laski, spinki różnego rodzaju, parasolki letnie, rękawiczki damskie i męskie, mitynki koronkowe i jedwabne, skarpetki, pończochy damskie i dzieciinne w różnych kolorach, garnitury grzebieni damskich, różne kołnierze gipiurowe, paski damskie najnowszej mody i t. d., i t. d.

Towar tylko dobry!!!
563-9-3 Ceny bardzo przystępne.

MUSZTARDE

„nakomita”
Düsseldorfską nabyć można we wszystkich sklepach kolonialnych lub w składzie hurtowym, Rozwadowska № 6. Sprzedaż musztardy na funty mocnej i słabej Ernest Kamps, fabryka musztardy, Zielona 12 584-52-3

Za 3,500 rb. sprzedam interes na pro. egzystuje trzy lata, kapitał za wsze pewny, przynosi 30 procent. Wiadomość w Administracji „Rozwoju”. 567-3-3